

JANINA GRUDZIŃSKA

ur. 1927; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, Wieniawa, Żydzi, holokaust, obóz koncentracyjny na Majdanku, łapanka na Wieniawie, ulica Lubartowska

Z Wieniawy wywozili Żydów na Majdanek

Gdy mieszkałam na Wieniawie moja mama była z piątym dzieckiem w ciąży. W maju 1940 roku była taka tragedia, że stamtąd pierwszych ludzi wzięli na Majdanek. Jak Majdanek wykończyli, bo to przecież Niemcy postawili te baraki całe, w których ci więźniowie siedzieli, to później Niemcy zrobili taki kocioł na Wieniawie, o godzinie czwartej rano wszystkich nas pobudzili, nie wiedzieliśmy co się dzieje, nie wolno było nikomu z mieszkania wyjść, okna obstawili karabinami. Od ulicy Kardynała Wyszyńskiego aż po Aleje Raclawickie i Aleje Długosza, tam gdzie jest szkoła teraz osiemnastka i te inne szkoły, i Saski Ogród był całkiem obwarowany. Jak już tamte baraki na Majdanku były właśnie postawione, to nas brali wszystkich w grupę i kazali nam wszystkim wychodzić. A ojciec pracował na kolei w tym czasie, bo ojciec mój był cieślą. Jak coś tam robili na kolei i chciał iść do pracy, to rano musiał wyjść z domu i też go zatrzymali, nie puścili go, i już do domu nie wrócił, tylko matka z czworgiem dzieci została sama. Matka za dwa dni urodziła piąte dziecko i zostałyśmy w domu z matką. Później oni wszyscy nas z tego kotła ściągnęli na dół. Tam takie było miejsce gdzie był rynek na Wieniawie i też nas obstawili, nikt nie mógł ani wejść do nas, ani przyjść. Ojciec wtedy jak zobaczył, że my idziemy tam na dół, podszedł do Niemca i mówi – „To jest moja familia”, a ten go tam kopnął i odrzucił, nie pozwolił nawet mu dokończyć. Zebrali od wszystkich kto miał zaświadczenia do pracy, ja też miałam takie świadectwo, że się zgłosiłam, że chce pracować, że w tej chwili nie ma pracy, ale jestem zarejestrowana. I czekaliśmy wtedy do godziny drugiej, potem przyjechali zaczęli nam rozdawać te nasze papiery, które od nas wzięli. Ci ludzie, którzy nie mieli papierów, nawet dzieci takie w wieku czternaście, piętnaście lat, wszystkich wzięli na platformę i pierwsi więźniowie z Wieniawy pojechali na Majdanek. Dlaczego wzięli najpierw Wieniawę to nie mam pojęcia, bo przecież mogli się innej dzielnicy przyczepić. Nie patrzyli na to tylko, że mama w ciąży była, też miała wtedy zaświadczenie ze szpitala, że tam pracuje i to nam uratowało życie po prostu, nie

pojechaliśmy wszyscy na Majdanek. Parę tygodni po tym jak naszych Polaków tam zamknęli, to później skąd oni tych Żydów nabrali to ja nie mam pojęcia. Dzień w dzień na tą Wieniawę przychodziło setki Żydów w pasiakach jako więźniowie i rozbierali te domki żydowskie, wszystko rozebrali i tą bożnicę rozebrali, nic nie było. W międzyczasie oni się strasznie znęcali nad tymi Żydami, gdy któregoś zabił tam przy tej pracy, to ci pozostali co szli, to dał im taką skrzynkę zbitą z takimi uchwytami czterema, że można tam było kogoś wsadzić i nieść. I ci Żydzi, ci robotnicy właśnie, którzy tam już kończyli, wracali z Wieniawy na piechotę na Majdanek, nieśli jeszcze tego kolegę na ramionach aż tam do pieca, taki kawał drogi. To był okropny widok i oni się z tym nie kryli. Na Lubartowskiej był rabinat, tak jakby uniwersytet żydowski gdzie się uczyli studenci Żydzi, no bardzo gęsto ich było na ulicach, wszędzie, no i mieszkańców też było masę. Cały ten krąg od ulicy Ruskiej do Unickiej i cała góra Lubartowskiej to było żydostwo. I w tym czasie tam były pobudowane takie domki, nie piętrowe, nie dwupiętrowe tylko takie parterowe. Na Wieniawie był kierkut żydowski i jedna bożnica była na całą tą dzielnicę. To była taka duża jedna bożnica i też tam był taki duży plac, gdzie sami żydzi mieszkali właśnie w takich parterowych i przeważnie drewnianych domkach. No i to tak było dokąd Niemcy nie przyszli, nie zburzyli tego wszystkiego. I na kierkucie, gdzie domek jeden taki stoi jak na kurzej nóżce, to mojego kolegi domek, Tkaczyka, został jeden jedyny, a wszystkie te pozostałe z ulicy Dawnej zostały rozebrane, zniszczyli wszystko, jedna ziemia tylko była. Gdy bawiłam się z innymi dziećmi na górcie za domem widziałam jak gestapowcy prowadzą Żyda, jeden wprowadził go tam na ten kierkut, przy nas strzelił do niego jak do psa, zabił go i kazał czterem go stamtąd zabrać. O takie widoki pamiętam. Byłam na Majdanku już po wyzwoleniu dwa czy trzy tygodnie żeby zobaczyć, to widziałam stosy trupów leżących w tych dołach, nie zakryte nawet ziemią, bo Niemcy nie zdążyli już ich spalić. Słyszało się, że Polacy ukrywali i ratowali Żydów, ale o tym oficjalnie się nie mówiło. Ukrywali przeważnie po wsiach, gdzie były takie bardziej osamotnione gospodarstwa, bo bali się żeby jeden drugiego nie oskarżył. Ale Niemcy zabierali nie tylko Żydów, ale i Polaków, Polaków też wyginęło bardzo dużo. Każdy bał się o siebie żeby go nie zabrali.

Data i miejsce nagrania	2010-03-29, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Karolina Lasota
Redakcja	Piotr Lasota, Karolina Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"